Nr. 2. Kraków, dnia 1. lutego 1912 r. Rok VII.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

ZAPROSZENIE

Stowarzyszenie Służby państwowej stałej i prowizorycznej w Krakowie

urządza

w sobotę dnia 17. lutego 1912. w sali Tow. Strzeleckiego w Krakowie, ulica Lubicz

WIECZÓR kostyumowy z kotylionem

na który

wszystkich członków z rodzinami najuprzejmiej zaprasza

Prezes Stow. i komitetu
STANISŁAW RATYŃSKI

Sekretarz Stow. i kom.
CYRYL ONYSZKIEWICZ

Skarbnik komitetu
WITEK

Czysty dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po członkach. Członkom osobnych zaproszeń nie wysyła się. Legitymacya Stowarzyszenia służy jako zaproszenie.

Dodatek drożyźniany.

Dopiero 29 grudnia z. r. pojawiło się rozporządzenie całego gabinetu w sprawie dodatków drożyźnianych, które miały zastąpić regulacyę płacy, zanim pragmatyka służbowa, obejmująca także awans czasowy, mogłaby wejść w życie. Rząd przypuszcza, że stanie się to z dniem 1. lipca b. r. My jednak twierdzimy, że nadzieja ta jest zwodniczą, że regulacya płac urzędników i sług państwowych nie wejdzie wcześniej w życie, jak w r. 1913, jeżeli jeszcze do tego czasu nie zajdą jakie nadzwyczajne przeszkody, których rząd centralny wykorzystać nie omieszka.

Warto się więc bliżej przypatrzyć, jakie to sumy przeznaczył rząd na polepszenie bytu swoich funkcyonaryuszów za tak długi okres oczekiwania.

Urzędnicy otrzymali dodatek drożyźniany tylko od XI—VIII rangi, wszyscy inni zostali od niego usunięci, jakby im wcale nie dolegała drożyzna, jakby te same ceny płacili za mieszkania i najważniejsze artykuły życia, co dawniej.

Lecz i co do urzędników, którym przyznano dodatek drożyźniany, rząd nie postąpił sprawiedliwie, bo dodatki są wogóle bardzo nizkie i różne w poszczególnych klasach. I tak wynoszą:

w randze:	we Wiedniu	w I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
XI	100	80	70	60	50
X i IX	110	90	80	70	60
VIII	130	100	90	80	70

Auskultanci, praktykanci i inni kandydaci do stanowisk urzędniczych, nie należący do żadnej rangi, suplenci i asystenci w średnich i niższych szkołach państwowych otrzymali wszędzie jednakowy dodatek drożyźniany w kwocie 50 K. Dużo sobie tem dopomogą!

Przypatrzmy się teraz, jak szczodrym okazał się rząd dla sług państwowych.

Dla podurzędników i sług państwowych wszelkiej kategoryi, wliczając w to funkcyonaryuszów c. k. policyi, żandarmeryi, straży skarbowej, bez względu, czy są stabilizowani, czy zajęci kontraktowo, przyznał rząd następujące kwoty jako dodatki drożyźniane.

Klasa dodatku aktywalnego:

Wiedeń	I.	II.	III.	IV.
50 K	40 K	40 K	35 K	35 K

Oto w tych jałmużnach streszcza się cała troska rządu o polepszenie bytu najbiedniejszym funkcyonaryuszom państwowym w czasie szalejącej drożyzny, gdy wszystkie artykuły życia i mieszkanie podskoczyły co najmniej

o 25 procent, czyli o czwartą część wartości. Sługa państwowy w III. i IV. kl. dodatku aktywalnego otrzyma o 19 halerzy więcej dziennie, jeżeli regulacya płac nastąpi od 1. lipca b. r., gdy nadejdzie od 1. stycznia 1913 wypada dziennie tylko $9^{1}/_{2}$ halerza podwyżki! Dużo sobie pomoże tą kwotą! Czy to nie jest proste szyderstwo z doli sług państwowych stałych, a zwłaszcza prowizorycznych?

Najlepszą odpowiedzią na tę hojną zapomogę byłoby bezwzględne odrzucenie jej przez ogół sług państwowych. Ich nędza jest jednak zbyt wielką, aby nawet taką jałmużnę mogli odrzucić, zwłaszcza, iż wypłacono ją jednorazowo. Przynajmniej wystarczyła na naprawę obuwia dla rodziny sługi państwowego i na inne drobne wydatki. Głodu z pewnością nie usunęła, ani go nie zmniejszyła. Powiększyła tylko apetyt wierzycieli sług państwowych, przeróżnych sklepikarzy i lichwiarzy, bo teraz maltretują służbę o spłacanie długów rzekomo z tego powodu, iż przyznano jej dodatek drożyźniany. W imię tego dodatku podskoczyły także ceny.

Bądź więc wesół i szczęśliwy, sługo państwowy, spełniaj gorliwie swoje obowiązki i chwal c. k. rząd, że tak po ojcowsku w czasie szalejącej drożyzny ciebie i twoją rodzinę zaopatrzył. Nie buntuj się, bo „cisi posiędą ziemię“, a jeżeli ty ziemi nie posiędziesz, bo cię na to nie stać, to ziemia ciebie z pewnością posiędzie i to o wiele lat wcześniej, niżby się jej należało — bo padniesz przedwcześnie z głodu, nędzy, wycieńczenia.

Bodaj to być sługą państwowym!

Nietakt oficyantów sądowych.

W stowarzyszeniu oficyantów sądowych, mającem zarząd główny w Krakowie, nastąpiło rozdwojenie. Malkontenci opuścili „Łączność“ i założyli własne stowarzyszenie „Ster“. Między obu stowarzyszeniami wybuchła koleżeńska walka, która przeniosła się także na prowincyę. Nas ta walka nie obchodzi. Do spraw oficyantów sądowych nie myślimy się mieszać, ani niemi zajmować, to ich sprawa wewnętrzna, którą we własnej sferze działania powinni załatwić. Zaszedł jednak wypadek, iż musimy wystąpić przeciw nowemu stowarzyszeniu „Ster“, z powodu nietaktu, który dotknął także służbę państwową.

„Ster“ urządził w swojem łonie komisyę aprowizacyjną i rozsyła po kupcach odezwę o wyjednanie zniżek przy zakupnie towarów przez jego członków.

Odezwą tą wprowadza w błąd kupców, opinię publiczną i wciąga w sferę swoich wpływów stany, którym się ani śniło wchodzić z nim w jakąkolwiek łączność, choćby tylko ekonomiczną.

„Ster“ powinien wiedzieć, że do funkcyonaryuszów sądowych należą nie tylko panowie oficyanci i pomocnicy kancelaryjni, w nim zjednoczeni, lecz także słudzy państwowi, rzeczywiści urzędnicy kancelaryjni, sędziowie i prokuratorzy. Skoro więc w swojej odezwie „Ster“ nie wyłuszczył jasno, iż jest tylko stowarzyszeniem funkcyonaryuszy sądowych z kategoryi oficyantów i pomocników kancelaryjnych, to przez to samo wprowadza w błąd czytelników, którzy mogą sądzić, iż w nim jest zgrupowany ogół funkcyonaryuszów sądowych. Takie uogólnianie może być pożyteczne dla członków „Steru“ i jego zarządu, może podnieść ich siłę kredytową u nieznających stosunków kupców, ale w tym samym stopniu jest nieprzyjemne i niewygodne dla reszty funkcyonaryuszów sądowych, zwłaszcza, gdyby w owej komisyi zaszły czyny nieprawidłowe.

Kierownicy „Steru“ nie raczyli nawet podać swego rzeczywistego tytułu przy podpisywaniu nazwisk na końcu odezwy, przez co można myśleć, iż to są sami nadradcowie i prokuratorzy. Już sam ten fakt daje wiele do myślenia i powinien być skarcony ze strony kompetentnej.

Protestujemy więc stanowczo w imieniu służby państwowej, sądowej, zjednoczonej w naszem Stowarzyszeniu, przeciw formie oferty „Steru“ i oświadczamy, że funkcyonaryusze sądowi z kategoryi sług państwowych ze „Sterem“ i jego odezwą nie mają nic wspólnego, nie biorą też za jego działalność na siebie żadnej odpowiedzialności.

A teraz przytaczamy dosłownie odezwę „Steru“, aby był wyraźny dowód, iż piszemy prawdę i mamy wszelką podstawę do powyższego zastrzeżenia. Oto jej treść:

„Komisya aprowizacyjna Stowarzyszenia funkcyonaryuszy sąd. „Ster“ w Krakowie. Data pocztowa

ODEZWA.

P. T.

Niniejszem ma zaszczyt podpisana komisya W. P. swój poniżej podany projekt do łaskawego przejrzenia i wiadomości przedłożyć.

Zawiązane Towarzystwo funkcyonaryuszy sądowych „Ster“ dla Galicyi zachodniej z siedzibą w Krakowie, na posiedzeniu swem upoważniło podpisaną komisyę do nawiązania stosunków handlowych dla ogółu funkcyonaryuszy z tegoż tylko Towarzystwa należącycb, w celu poparcia firm krajowych na zakupno wszelkich przedmiotów, za miesięczną upłatą.

Zbadawszy stosunki, że większa część tychże funkcyonaryuszów, idąca za szumnemi ogłoszeniami, oraz namową przez różnych zastępców firm niekrajowych, któreby były może skłonne również do udzielania takich samych warunków spłacalnych miesięcznemi ratami przyczyniając się może niewiadomie, że przez zakupno od firm niekrajowych wydaje setki koron miesięcznie dla obcych, przez co i miejscowe firmy mają mniejszy obrót handlowy.

Chcąc przeto nawiązać te stosunki, zwraca się podpisana komisya z uprzejmą prośbą do WP. o wydanie Swego zapatrywania, czy byłby skłonnym przystąpić do porozumienia się z podpisaną komisyą w celu odbioru prowadzonego materyału nabywając rónocześnie prawo jako członka wspierającego w temże Towarzystwie po myśli statutu zatwierdzonego przez Wysokie c. k. Namiestnictwo.

Bliższych wiadomości udzieli chętnie podpisana komisya, do której W. P. zwrócić się zechce, względnie taż komisya na żądanie zjawi się osobiście w celu bliższego wyjaśnienia.

Z poważaniem

Członkowie: *Jan Brzeziński* *Stanisław Salabura.*

Przewodniczący komisyi: *Langer.*

N. B. Wszelkie korespondencye uprasza się uprzejmie przesyłać na ręce przewodniczącego pod adresem:

Adolf Langer,
c. k. Sąd kraj. wyższy
Kraków.

Dalsze komentarze zbyteczne. Wypada chyba wyrazić jeszcze zdziwienie z powodu lichej stylizacyi tego okólnika.

Nieuczciwość w służbie.

Niekiedy się zdarza, iż sługa państwowy nie może być uczciwym, bo to grozi mu sekaturami przełożonych i utratą kawałka chleba. Ma to miejsce wówczas, gdy przełożony sługi państwowego popełnia kradzieże i inne czyny zbrodnicze, a cieszy się protekcyą w górze, często bardzo podejrzaną. W takich razach sługa państwowy musi mieć na wszystko przymrużone oczy, udawać, iż niczego nie widzi i o niczem nie wie, a nawet cieszyć się, jeżeli przełożony kradnie tylko na własną rękę i własną odpowiedzialność. Trafiają się bowiem i takie wypadki, iż przełożony do popełniania kradzieży używa pośrednictwa podwładnego, który z obawy przed jego zemstą słuchać go musi, a potem, w razie wykrycia, całą winę zwala na podwładnego, chociaż tenże z kradzieży nie miał żadnego użytku.

Stosunki takie panują przedewszystkiem tam gdzie skarb państwa prowadzi interesy kupieckie, gdzie kraść można bezpiecznie, jeżeli się umie za sobą zacierać sprytnie ślady zbrodni, a z przełożonymi jest się na dobrej stopie i ma ich poparcie. Wówczas słudzy danego urzędu muszą tworzyć jedną szajkę złodziei, inaczej grozi im utrata kawałka chleba i zniszczenie.

Wymowny przykład takich stosunków mamy na dworcu towarowym kolei państwowych we Lwowie. Tam to magazynier Wallner, cieszący się wielką protekcyą swoich przełożonych, rabował towary z wozów w ten sposób, iż kazał swoim podwładnym wciągać do list nadejścia uwagę, że podanych w nich towarów nie było, więc musiały w drodze zaginąć. Wypadki zaginięcia w drodze trafiają się rzeczywiście, więc Wallner w ten sposób pokrywał swoje rabunki, skradzione towary sprzedawał i miał mnóstwo pieniędzy na hulatyki i rozmaite łajdactwa. Razem z Wallnerem kradli także inni, przez co skarb państwa ponosił ogromne straty, bo kupcom za niedoszłe towary musiał płacić wysokie odszkodowanie.

Wśród magazynierów byli jednak także ludzie uczciwi. Gdy ci nie zastosowali się do rozkazów Wallnera i w listach nadejścia braków uwidoczniać nie chcieli, bo towary nadeszły w należytym porządku, wówczas Wallner oskarżał ich przed inspektorem Czarnożyńskim, a ten, nie badając sprawy, zbywał ich słowami: „Jak pan nie będziesz słuchać Wallnera, natenczas będziesz czarny, jak atrament!“

Gdy tych kradzieży było już za dużo, a urzędnik Tesla wpadł na ich trop, dyrekcya kolejowa wysłała na rewizyę komisarza Fleckera. Tenże po zbadaniu sprawy polecił inspektorowi Czarnożyńskiemu, aby usunął magazynierów: Wallnera, Wolfa, Okinia i Datelbauma. Jednak p. Czarnożyński, zamiast iść p. Fleckerowi na rękę, począł robić trudności, co wszystkich wprowadziło w zdumienie. Dopiero na wyraźny rozkaz dyrekcyi kolejowej Czarnożyński usunął Wallnera, poczem Wallner został przyaresztowany. W czasie wdrożonego dochodzenia, jakoteż w trakcie aresztowania bronił Czarnożyński energicznie Wallnera, twierdząc, iż pada wskutek intrygi! To daje dużo do myślenia.

Lecz nawet wówczas, kiedy już komisarz policyi Łysakowski przeprowadzał śledztwo w sprawie kradzieży z magazynów, władze kolejowe czyniły mu trudności. Musiał dopiero kilka razy interweniować w dyrekcyi kolejowej, a to wszystko każe przypuszczać, że Wallner dochodami z rabunków dzielił się jeszcze z innymi, wyższymi funkcyonaryuszami.

Wreszcie zaszedł grozą przejmujący wypadek. Najważniejszy świadek, funkcyonaryusz magazynowy Pilecki, został zamordowany wśród torów kolejowych, właśnie w tym dniu, w którym miał składać przed sędzią śledczym przeciw całej szajce złodziejskiej obciążające zeznania. Uprzątła go bujająca jeszcze na wolności szajka, z obawy, aby jej nie wtrącił do kryminału. Swoją uczciwość w służbie Pilecki przypłacił życiem, osierocając żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Wierzyć się nie chce, że także w naszym kraju, nie tylko w Rosyi, panują w państwowych instytucyach tego rodzaju zbrodnicze stosunki. A jednak tak jest w istocie i toczące się śledztwo sądowe tę brzydką sprawę niewątpliwie wyświetli.

Wypadek ten, nie pierwszy w Galicyi, choć więcej tragiczny, powinien przekonać władze państwowe, że można położyć kres kradzieżom i przeróżnym innym zbrodniom, popełnianym w urzędowaniu, tylko przez to, jeżeli byt każdego funkcyonaryusza państwowego zostanie należycie zabezpieczony, jeżeli sługa państwowy nie będzie uważany za igraszkę w ręku przełożonego, lecz posiędzie prawa, chroniące go od prześladowania za uczciwość w służbie. Tę ochronę może dać funkcyonaryuszom państwowym tylko sprawiedliwa, wszechstronna pragmatyka służbowa. Takiej jednak pragmatyki rząd swoim funkcyonaryuszom dać nie chce, więc też wypadki kradzieży, rozboju, przeróżnych innych zbrodni, dalej będą się trafiały, z tą chyba różnicą, iż nie zostaną odkryte.

Wiadomości potoczne.

Najbliższe posiedzenie Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędzie się dnia 5. i 19. lutego b. r., każdym razem o godzinie 7-ej wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem grudnia 1911 r. przedstawia się następująco:

Pozostało z listopada	5215 K 84 h
Przychód w grudniu	315 „ 30 „
Razem . .	5531 K 14 h
Rozchód w grudniu	446 „ 87 „
Pozostało . .	5084 K 27 h
Z tego umieszczono w Kasie zaliczkowej urzędniczej	4900 K — h
a w kasie podręcznej	184 „ 27 „

Wsparcie za czas choroby otrzymali członkowie p. p. P. Szafran. Kolbuszowa 8 K 40 h.

Pogrzebowe ś. p. Stefana Moczurada w Liszkach 50 K.



Stefan Moczurad,

stały c. k. woźny sądowy w Liszkach, członek naszego Stowarzyszenia. zasnął w Panu na dniu 27 grudnia 1911 r., w 48 roku życia, a 25 służby. Pozostawił żonę Ludwikę i troje niezaopatrzonych dzieci, z których najstarsze liczy lat 11, a najmłodsze 2. Nieboszczyk służył poprzednio 13 lat przy wojsku, w obronie krajowej, doczekał się w niem zaszczytnej rangi feldfebla i certyfikatu. Mimo to przyjął ciężką posadę sługi państwowego i spełniał swoje obowiązki wzorowo, ku zadowoleniu stron i przełożonych. Przyświecał także innym cnotami koleżeńskiemi i poczuciem solidarności Uznawał, że słudzy państwowi powinni się łączyć, nie dzielić, dlatego, lubo certyfikatysta, przystąpił do naszego powszechnego Stowarzyszenia i był jednym z najlepszych członków. Nieutulona w żalu żona traci w nim najlepszego męża, a pozostałe sieroty najlepszego ojca. Niechaj dobra pamięć, którą Nieboszczyk po sobie pozostawił, będzie im pociechą, a Przedwieczny Sędzia, biorąc go do Swojej chwały, iłakże o nich nie zapomni, lecz na tym padole p aczu błogosławić im będzie. R. i. p.

Wezwanie do składek na odprawę wdowią. Koledzy! Jak się przekonujecie z powyższego nekrologu, ubył z naszych szeregów długoletni towarzysz pracy, dobry kolega i członek Stowarzyszenia. Pozostawił wdowę z dziećmi w wielkiej nędzy, bo długotrwała choroba zrujnowała ją materyalnie. Pospieszmy tedy najrychlej, solidarnie, jak jeden mąż, z uiszczeniem po 50 hal. na odprawę dla biednej wdowy i sierót, bo tej odprawy dotąd z braku funduszów nie otrzymała. Niechaj z uiszczeniem tej drobnej kwoty na 1. lutego nikt się nie ociąga, aby biedna wdowa czem rychlej mogła uregulować swoje stosunki. Spełnijmy honorowo swój obowiązek!

Kwaterowe funkcyonaryuszów c. k. kolei. Ministerstwo kolei podniosło z końcem grudnia z. r. kwaterowe swoich funkcyonaryuszów. Podstawą wymiaru jest kwaterowe wiedeńskie, unormowane następująco:

a) **Dla urzędników:** w V randze 2050 K, w VI r. 1850 K, w VII r. 1700 K, w VIII r. 1500 K, w IX r. 1200 K, w X r. 950 K.

b) **Dla podurzędników** w stopniach płacy: od 3400 K do 2800 K—1100 K. od 2600 do 2400 K 900 K, od 2200 do 2000 K—800 K, od 1800 do 1600 K—700 K, od 1400 do 1300 K - 600 K, od 1200 K—500 K

c) **Dla sług w stopniach płacy:** od 1800 K do 1500 K—700 K, od 1400 do 1300 K—600 K, od 1200 do 1100 K—500 K, od 1000 do 900 K—450 K.

Wymiar kwaterowego dla urzędników, podurzędników i sług kolei państwowych, zamieszkałych poza Wiedniem uregulowany jest w procencie do kwaterowego wiedeńskiego".

Podwyższenie kwaterowego funkcyonaryuszów kolei państwowych zadawalnia tylko urzędników, bo otrzymali znacznie więcej, niż wynosi dodatek aktywalny innych urzędników państwowych odnośnej rangi Natomiast nie są podwyżką zadowoleni słudzy niższych kategoryi, bo pobierają mniej, niż wynoszą dodatki aktywalne sług dekretowych innych dykasteryi. Zapominają jednak, że mają jeszcze inne korzyści, jak tani opał, wolne jazdy dla siebie i rodziny, które, razem wzięte, dodatek aktywalny innych sług państwowych znacznie przewyższają.

Nie mówimy już o podurzędnikach kolejowych, dochodzących do 3400 K płacy i 1100 K kwaterowego, razem do 4500 K rocznie, bo takich dochodów w innych dykasteryach słudzy państwowi nigdy nie mieli, nie mają i wątpić należy, czy kiedykolwiek mieć będą. Tylko c. k. kolej jest uprzywilejowaną — bo może urządzić bierny opór, a przez to skarb państwa narazić na olbrzymie straty!

Podziękowanie. Pan Michał Pieszko, wielce zasłużony prezes grupy sanockiej naszego Stowarzyszenia, przeniesiony do krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, przesyła następujące pismo: „Wszystkim Kolegom moim w Sanoku, którzy z powodu przeniesienia mnie z Sanoka do Lwowa urządzili na moją cześć wieczorek pożegnalny i spędzili razem ze mną kilka chwil najmilszych w mojem życiu, składam w tem miejscu publiczne „Bóg zapłać!" Drodzy Koledzy, przyjmijcie to podziękowanie, płynące z głębi serca. Niech duch koleżeńskiej miłości i wzajemnego przywiązania nadal między nami pozostanie. Życzę Wam najlepszego powodzenia i proszę o pamięć, tak, jak ja o Was jako najlepszych kolegach, będących pięknym przykładem dla innych, nigdy nie zapomnę". *Michał Pieszko*

Stowarzyszenie ze swojej strony wyraża koledze Pieszce najzupełniejsze uznanie i podziękowanie za wzorowe urządzenie grupy sanockiej i rozbudzenie wśród niej silnej solidarności zawodowej. Wyraża nadzieję, że temi samemi cnotami koleżeńskiemi będzie się odznaczał także we Lwowie i wśród kolegów lwowskich zyska tę samą miłość i przywiązanie, jakie go otaczały w Sanoku. Życzy też sanockiej grupie, aby tak samo, jak dotąd, pomyślnie się rozwijała pod nowym prezesem p. Józefem Szuberem.

Nowych członków Stowarzyszenia upraszamy, aby przy zgłoszeniu się o przyjęcie, podawali wyraźnie obecny charakter służbowy, oraz ilość lat życia. Daty te są potrzebne do powzięcia uchwały i wymierzenia wpisowego i bez tych dat, prawdziwie podanych, zgłaszający się na członka przyjętym być nie może.

Przypomnienie w sprawach kasowych. Ponieważ trafiają się wypadki, iż niektórzy członkowie naszego Stowarzyszenia przesyłają wkładki pieniężne na ręce sekretarza, p. Cyryla Onyszkiewicza, więc zwracamy uwagę, iż takie postępowanie przysparza zarządowi dużo kłopotów i jest niewłaściwe. Upraszamy, aby wszelkie pieniądze były przesyłane tylko na ręce skarbnika, p. Michała Orkisza, a wszystkie listy na ręce sekretarza, p. Cyryla Onyszkiewicza, według adresów stale umieszczanych w naszej gazetce, przed spisem grup Stowarzyszenia.

Pan Gilreiner, kontrolor domu więziennego w Krakowie, został zamianowany zarządcą zakładu karnego w Stanisławowie. Pan Gilreiner odznaczał się na dotychczasowem stanowisku taktownem i sprawiedliwem postępowaniem z dozorcami więzień, co ich

zachęcało do najgorliwszego spełniania obowiązków. Dlatego żegnają Go ze smutkiem i życzą Mu na nowem, zaszczytnem i odpowiedzialnem stanowisku, najlepszego pewodzenia.

W stanisławowskim zakładzie karnym po ucieczce Siczyńskiego zaszły zmiany. Urzędnicy zarządu, o których pisaliśmy poprzednio, zostali przeniesieni gdzieindziej. Poskutkowało zatem publiczne podniesienie nadużyć Prócz tego dozorcy, którzy mieli Siczyńskiemu ułatwić ucieczkę, otrzymali już akty oskarżenia.

Komisya szkontrująca uczyniła smutne spostrzeżenie, że niektórzy członkowie bardzo nieregularnie i opieszale przesyłają wkladki miesieczne. Wywołuje to ogromny zamęt w rachunkach i wymaga wielkiej pracy członków zarządu, aby je przyprowadzić do porządku. Prócz tego naraża opieszałych na utratę praw do korzyści, które Stowarzyszenie zabezpiecza punktualnie płacącym członkom, t. j. wsparcia na czas choroby, pogrzebowego itd. Niemniej wywołuje wielki smutek uchylanie się od płacenia nieznacznych, tylko 50-halerzowych datków, w razie śmierci członka na odprawę wdowią. Dopłata taka nikomu nie uczyni uszczerbku, a staje się wielkiem dobrodziejstwem dla wdów po członkach i świadczy chlubnie o naszej solidarności zawodowej, w myśl zasady, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Zresztą zabezpiecza te same korzyści wszystkim członkom na wypadek śmierci. Wobec tego wprost pojąć nie można, dlaczego niektórzy członkowie od tej drobnej opłaty się uchylają. Jeżeli są bogaci i nie potrzebują zabezpieczenia odprawy dla swoich żon, w takim razie nie uczyni im uszczerbku tych kilka groszy na rzecz kolegów biednych. Zaś koledzy biedni tem gorliwiej powinni uiszczać datki na odprawę wdowią, wiedząc, jaki los czeka ich żony na wypadek owdowienia. Zwracam się tedy imieniem Komisyi szkontrującej do wszystkich P. T. Członków Stowarzyszenia z serdeczną przestrogą, aby punktualnie płacili wkładki miesięczne i każdorazowo ogłaszane odprawy wdowie.

Kantorek

przewodniczący Komisyi szkontrującej.

Galicyjskie stosunki. W niemieckich pismach zawodowych pojawiają się coraz częściej skandaliczne opisy maltretowania galicyjskich sług państwowych przez niesumiennych przełożonych. Opisy te przynoszą wstyd krajowi, naszych urzędników przedstawiają jako tyranów i narażają ich na publiczne pośmiewisko świata kulturalnego.

Oto jeden z tych opisów, pomieszczony w num. 1. z r. b. organu: „Zeitschrift des Rechtsschutzvereines der Militärzertifikatisten“.

Po pięcioletniej służbie wojskowej obrałem sobie resort sądowy, jako zaopatrzenie. Przez to popadłem z deszczu pod rynnę. Przy sądzie powiatowym, do którego zostałem przydzielony, przyjęło mnie, jak gdybym był przeznaczony na posługacza, do najordynarniejszych robót. Uprzejmego oblicza nie widziałem nigdy, od najmłodszego oficyanta do najstarszego nadoficyała. Przydzielono mi najpodlejsze roboty i musiałem milcząco spełniać posługi, których przy wojsku jako rekrut nie wykonywałem. Przy tem otrzymywałem tytuł: „świnio morska“, „byku“ i jeszcze inne, szczero polskie, nie dające się przetłomaczyć przezwiska, jak „fujaro z Mościsk“ itd. Całymi tygodniami znosiłem to postępowanie. Potem poszedłem do nadoficyała, aby się użalić. Jakąż otrzymałem odpowiedź? Że jestem tem, czem mię tytułowano. Powinienem się tem zadowolnić, bo mnie mogą spotkać jeszcze gorsze rzeczy. Gdy potem jeszcze coś chciałem mówić, powiedział, abym „stulił pysk“, bo mnie wyrzuci za drzwi. Poszedlem tedy do naczelnika sądu, mniemając, że przynajmniej u niego znajdę sprawiedliwość. Darmo. Pan ten wysłuchał mnie i powiedział, że do czego innego nie jestem przeznaczony, muszę więc to czynić, co mi każą i być wesołym, że wogóle mogę służyć Pan ten zakończył swoje przemówienie zdaniem, że dziwi się, że takich osłów, jak ja, wogóle mianują sługami sądowymi, że moja robota nie warta dziennie 20 halerzy i że z powodu mojej nerwowości nie jestem zdolny do służby, więc wniesie o moje spensyonowanie. Tego jednak nie uczynił. Musiałem dalej pozwolić się wyzywać, zamiatać kancelaryę, czyścić wychodki i palić w piecach. Gdy żądałem do czyszczenia podłóg aresztantów, powiedziano mi, abym je wylizywał językiem, jeżeli inaczej nie umiem. Gdy raz nie mogłem wyczyścić wychodków, bo mi brakowało do tego szmat, powiedział mi grożąc, ze ściśniętemi pięściami, nadoficyał: „Bydlaku, co mnie to obchodzi! Wylizuj wychodki swoim językiem, ale czyste być muszą!“ Oficyanci przezywają mnie w najordynarniejszy sposób przed aresztantami. Gdy mają sobie z oficyantkami urządzać zabawę, wypędzają mnie z kancelaryi. Nawet w czasie rozpraw bywałem wobec publiczności przezywany.

Oto jest zaopatrzenie uczciwego podoficera, który przez 15 lat i 5 miesięcy z honorem mundur cesarski nosił i wiernie służył ojczyźnie. Gorzej niż z psem obchodzą się z nim na stare lata w służbie cywilnej i musi milczeć, jak niewolnik, chociaż na niego padają najgorsze przezwiska. Jest sługą, co w Galicyi oznacza tylko parobka. Człowiek w tej azyatyckiej satrapii naszej monarchii zaczyna się dopiero od oficyanta. Sługa rządowy nie jest człowiekiem. Tylko, jeżeli jest wysoko protegowany, może sobie pozwolić na pewną swobodę.“

Do powyższej korespondencyi dodajemy, iż podobne stosunki nie są w Galicyi możliwe przy władzach centralnych i obwodach, natomiast trafiają się czasem w miejscowościach prowincyonalnych, pozbawionych należytej kontroli i inteligentnych, dobrze wychowanych urzędników. Najwięcej zaś cierpią słudzy przy urzędach podatkowych po zapadłych dziurach galicyjskich, do których urzędnicy przeważnie w drodze karnej są przydzieleni. Od takich indywiduów czego innego nie można się spodziewać, dlatego rząd powinien obmyśleć stosowne środki, aby ich poskromić, by swojem obejściem się z c. k. służbą całemu państwu nie przynosili wstydu.

Wreszcie zaznaczamy, że, co do sądownictwa, omawiany wypadek mógł się zdarzyć chyba tylko w Galicyi wschodniej.

Zabawa naszego Stowarzyszenia zapowiada się wspaniale. Już dotąd rozsprzedano kilkaset biletów. Przybędą na nią goście z rozmaitych warstw inteligencyi, urzędnicy, adwokaci itd., bo w Krakowie niema takich wyróżnień, jak na prowincyi Na zabawie wszyscy są sobie równi i bawią się, jak równi z równymi. Przybędzie także wiele uroczych pań i panien w pięknych kostyumach Na zabawę obrał komitet największą salę w Krakowie, dopiero co odnowioną i znacznie rozszerzoną. Dużo w niej przestrzeni, po-

wietrza i światła, a posadzka gładka, niby lustro Skoro się też rozlegną z galeryi pierwsze tony poloneza, a potem rozkosznego walca, gdy staną na środku sali znani wodzireje krakowscy, p. Doening i Kowalski i majestatycznym gestem poproszą w tany, uciechom nie będzie końca do białego rana. Kto więc może, niech spieszy na zabawę Służby państwowej — będzie miał wyborowy koncert muzyki wojskowej, rozkoszne tany, flirt z pięknemi paniami, a panie z przystojnymi kawalerami i wszelakie inne przyjemności. Takiej zabawy jeszcze w Krakowie nie było, a wyjdą na niej dobrze także biedne wdowy i sieroty po sługach państwowych, bo na ten cel z niej cały dochód przeznaczono. Spieszcie zatem wszyscy na kostyumową zabawę Służby państwowej!

Od redakcyi. Piszą do nas niejednokrotnie słudzy państwowi, którzy nie są członkami Stowarzyszenia, utrzymującego „Głos Służby państwowej" i proszą, byśmy opisywali spełniane nad nimi nadużycia. Próśb takich z zasady nie uwzględniamy. Do obrony w naszej gazecie ma prawo tylko ten sługa państwowy, który jest członkiem „Galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie". Kto przez sknerstwo, złośliwość, lub głupotę do niego nie należy, ten nie ma prawa żądać od nas obrony. Niech się broni sam, jeżeli potrafi. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie! Redaktor „Głosu Służby państwowej", lubo do tego nie jest obowiązany, wyrabia także członkom Stowarzyszenia rozmaite obrony bezpłatnie. Natomiast, gdy przychodzą do niego nieczłonkowie i o to proszą, wszystkim odmawia, choćby chcieli dobrze zapłacić. Redaktor „Głosu Służby państwowej" musi się solidaryzować ze Stowarzyszeniem i nie może inaczej postępować. Nie idzie mu o zyski materyalne, tylko o słuszną zasadę. Prosimy więc tą drogą, aby słudzy państwowi, którzy nie są członkami wzmiankowanego Stowarzyszenia, przestali nas zajmować swojemi sprawami, bo nad niemi przejdziemy do porządku dziennego.

Polepszenie bytu funkcyonaryuszów wojskowych. Rząd austryacki musi się naprawdę sposobić do wojny, skoro ustawicznie polepsza byt funkcyonaryuszów wojska, jakby chciał przez to powiększyć w nich zapał wojenny i bitność na wypadek zbrojnego starcia. Polepszenie spotyka tak oficerów, jak i podoficerów. Dla oficerów utworzyło ministerstwo wojny nową rangę — wice-majorów. Wicemajorem zostanie każdy kapitan po ośmiu latach służby. Przez to awansuje o 964 koron rocznie, czyli będzie miał 4.400 koron pensyi. prócz tego wysoki dodatek aktywalny i inne dopłaty, razem przeszło 6.200 koron rocznie. Ponieważ w armii austryackiej jest kilka tysięcy kapitanów wszelkiego gatunku broni i urzędników wojskowych, więc awans części tychże na wicemajorów będzie wymagał zwiększenia budżetu wojskowego o kilka milionów koron rocznie. Na to jednak muszą być pieniądze.

Niebawem ma rząd polepszyć także byt podoficerów w ten sposób, iż n. p. kapral, służący nad obowiązkowe lata, dostanie, prócz całkowitego utrzymania, kilkadziesiąt koron miesięcznego wynagrodzenia. Feldwebel będzie miał już około 100 koron miesięcznie i całe utrzymanie. Prócz tego prawo do certyfikatu zostanie lepiej wykorzystane. Tylko o polepszenie bytu służby państwowej cywilnej nic nie słychać!

Dalsze losy pragmatyki. Komisya parlamentarna dla spraw urzędniczych z projektem, dotyczącym sług państwowych, załatwiła się w sposób bardzo prosty. Zatwierdziła prawie bez zmiany projekt rządowy i nie uwzględniła kilka wniosków, które w interesie sług państwowych postawili niezależni i sprawiedliwi posłowie. Rząd co do wszystkich zmian, proponowanych przez ankietę, ma się właśnie w tych dniach oświadczyć i nie ulega żadnej wątpliwości, że co do sług państwowych w zupełności je zatwierdzi, bo ankieta właściwie w tym kierunku w projekcie rządowym żadnych zmian nie poczyniła. O służbę państwową w obecnym parlamencie nikt nie dba, bo żaden poseł do niej nie należy, ani nie ma krewnych sługami państwowymi. Tak samo nie dbają o nią wysocy urzędnicy, którzy układali pragmatykę.

Dzięki temu służba państwowa otrzymała drakońską pragmatykę, będzie oddaną samowoli przełożonych. W projekcie niema ani jednego słowa o ścisłem określeniu obowiązków sługi państwowego, o ilości godzin dziennej pracy, o wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe, o zniesieniu aresztu dyscyplinarnego dla dozorców więzień, jednem słowem wszystkie te kwestye zostały pominięte milczeniem, lub obiecano je uregulować drogą specyalnego rozporządzenia. Wobec tego projekt pragmatyki nie ma dla sług państwowych żadnej wartości i musi wśród nich wywołać słuszne rozgoryczenie.

Służba państwowa pragnie, aby rząd zreflektował się w ostatniej chwili i uczynił zadość jej postulatom, stawianym na przeróżnych zgromadzeniach co do pragmatyki służbowej. Półśrodkami rząd służby państwowej nie zadowolni, pchnie ją w szeregi najskrajniejszej opozycyi i wywoła następstwa, za które służba państwowa, nie może wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności. Dziś można jeszcze zawrócić z błędnej drogi, po uchwaleniu niefortunnego projektu pragmatyki będzie za późno!

O reformie służby podoficerskiej nadeszły jeszcze następujące szczegóły. Ponieważ ma być wprowadzoną przy wojsku obowiązująca służba dwuletnia, więc władzom wojskowym bardzo na tem zależy, aby zatrzymać dłużej w czynnej służbie podoficerów, bo z zaprowadzeniem dwu-letniej służby ilość rekrutów się powiększy, a w razie ubywania podoficerów po dwóch latach służby, brakłoby ich do kształcenia wstępujących do czynnej służby żołnierzy. Z tego powodu projektuje ministerstwo wojny dla dłużej służących podoficerów następujące polepszenie bytu. Przedewszystkiem znaczne podwyższenie żołdu, o czem pisaliśmy wyżej. Ponadto każdy podoficer, który wysłuży 6 do 8 lat, otrzyma po wyjściu ze służby czynnej znaczną sumę pieniężną, w celu odszkodowania, aby się miał za co urządzić w życiu cywilnem. Jeżeli zaś wysłuży lat 12, będzie miał prawo do certyfikatu na c. k. urzędnika manipulacyjnego, lub c. k sługę. Ponadto będzie utworzona specyalna kategorya podoficerów sztabowych. Podoficerem sztabowym może zostać tylko feldwebel wszelkiej kategoryi broni, który służy dłużej. niż lat 12. Podoficer sztabowy otrzyma stałą pensyę, będzie należał do tak zwanych gażystów wojskowych i pozostanie w czynnej służbie dotąd, dokąd będzie do niej zdolnym, po czem otrzyma stałą emeryturę. Pobory sztabowego podoficera będą dochodziły, w miarę lat służby, do płacy urzędnika państwowego IX rangi. W ten sposób pod-

oficer sztabowy będzie postawiony na równi z certyfikatystami, przechodzącymi w służbie cywilnej na posady urzędników manipulacyjnych. Zdolniejsi mogą ponadto zostać wojskowymi urzędnikami rachunkowymi.

Zaprowadzenie tych reform wywrze wielki wpływ na ukształtowanie stosunków sług państwowych. Ponieważ obowiązki sługi państwowego są bardzo przykre, bo musi także wykonywać ordynarne prace, to jest: palenie w piecach, czyszczenie budynku, wychodków i t. d., więc podoficerowie certyfikatowi, uprawnieni do obejmowania posad c. k sług, będą woleli pozostać dłużej przy wojsku, jako podoficerowie sztabowi, aby na tych, bez porównania lepszych stanowiskach, doczekać się emerytury. Wobec tego tylko lepsze, podurzędnicze posady sług państwowych, będą zajmowane przez certyfikatystów, zaś wszystkie inne, dekretowe, muszą być obsadzane, w braku certyfikatystów, przez służbę prowizoryczną. Może więc w ten sposób będą usunięte skadaliczne stosunki, iż c. k. słudzy prowizoryczni, po 20. i 30. latach służby nie mogą się doczekać dekretu i umierają prowizorycznymi, choćby służyli lat 40 i więcej...

Wreszcie zaznaczamy, iż projektowane polepszenie bytu dłużej służących podoficerów wymaga kwoty 20 milionów koron rocznie wyższej, niż obecna. Kwota ta znajdzie jednak całkowite pokrycie w oszczędnościach, spowodowanych przez to, że żołnierze będą służyli o rok krócej w czynnej służbie, niż obecnie. Wprawdzie będzie ich więcej, ale zawsze nie tyle, aby ich utrzymanie pochłonęło całkowicie kwotę, dawniej na ten cel preliminowaną...

Jeżeli wyzej opisane reformy wejdą w życie, także los sług państwowych stanowczo i wydatnie się polepszy.

Dodatki aktywalne urzędników i sług państwowych mają być, według zapowiedzi pism niemieckich, uregulowane, czyli podwyższone, od 1. lipca 1912. Tyle dotąd było niespełnionych obietnic, wywołujących słuszny żal i rozgoryczenie funkcyonaryuszów państwowych, że i w te nie chcemy wierzyć, aż będą spełnione, aby niemi nie drażnić niepotrzebnie naszych czytelników.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej“ należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos służby państwowej“.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuówane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Mikołaj Pietruszewski. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Józef Szuber. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Zabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: vacat.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Piotr Miłkowski. Zast. przewodniczącego: Kazimierz Grygier. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca. Kuchcicki Jan.

XLIII. grupa Skawina. Przewodniczący: Zając Marcin. Sekretarz: Scheuer Mikołaj.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Kociuba Wincenty. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXIX. grupa Wiśnicz. Przewodn.: Franciszek Stiettner.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sol, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.